Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 4.
Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1106. Baranowski Bolesław Adam. O tragiczności i bohaterach tragicznych. XIX w.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Rozprawa: O tragiczności
i bohaterach tragicznych.

Czas napisania i okoliczności, w któ-
rych powstała, nie pamiętam. Na temat
pokrewny miałem odczyt w Stanisła-
wie podobno, w r. 1872 lub 1873, ale
układ jego był zupełnie odmienny.
Bolesław Adam Baranowski.

1106

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА ім.
В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
ФОНД 4(Бав.)
ОПИС 1
ОД. ЗБ. 1106

V G 12

Dar radcy B. A. Baranowskiego

1916.

Pozycya opisu darów 237.

O tragiczności i o bohaterach tragicznych.

Nikt z nas nie wątpi ~~być bohaterem~~ doznawać tragedyji w życiu; (nikt ich nie życzy sobie) ani dla siebie ani dla tych, którzych (kocha najgardziej). Nikt nie daży rozmyślnie do tego, aby być sam bohaterem wydarzeń tragicznych, nikt nawet za tem nie goni, aby być świadkiem zajść tragicznych. Przeciwnie, w codziennym biegu wypadków odsuwamy od siebie ~~wszystko~~ to wszystko, coby mogło dać powód do zaniepokojenia o wypadki tragicznym, a modlimy się dla siebie i dla swoich o życzenie jednostajny i o śmierć spokojną.

A jednak w sferze sztuki jest tragiczność czemś, czego szukamy. Chodzimy na tragedye do teatru, czytamy tragedye i inne utwory poetyczne, osnute na tle najtragiczniejszych wy~~pad~~darzeń. ~~[illegible]~~ ⌉ właśnie wszystkie najwyżej stojące narody (uobyczajeniem [?]) uważały i uważają tragiczność w dziełach sztuki za najwyższy wyraz twórczości artystycznej. Dla widza i słuchacza i czytelnika utwory takie są — że użyję zupełnie oklepanego do zbytku porównania i zwrotu — prawdziwą pieścidłą tego ducha. Towarzyszy z upodobaniem cierpieniom moralnym, ~~że[?]~~ rozwijającym się przed oczyma naszemi na scenie.

dzi i narodu.

⌉ Oburza nas nieludzkie usposobienie starożytnych Rzymian, dla których igraszką i zabawą był widok walk gladyatorów i zapasów między skazańcami i dzikiemi zwierzętami w cyrku. Oburza nas ta obojętność na widok fizycznych cierpień, zadawanych bliźnim. A przecież

Prawda, że idąc do teatru, mamy pełną świadomość, że będziemy widzieli akcję zmyśloną i udaną; ale zaledwie kurtyna się podniosła, zaledwie znakomity artysta wystąpił, zapominamy o zmyśleniu, twarz nam pała, oko się zwilża, serce gwałtownie bije, lica blednieją i nieraz amfiteatr cały z zapartym oddechem wisi na ustach aktora lub aktorki i słucha z wytężeniem szeptu, jakgdyby tu rzeczywiście ważyły się losy ludzi i narodów.

pytamy się sami siebie mimowolnie, czemu to się dzieje, że wzruszenia, których unikamy w życiu, których możliwość od siebie jak najdalej odsuwamy, że te wzruszenia nas tak silnie pociągają w dziełach sztuki? Jakiem to się dzieje, że sami dobrowolnie przechodzimy moralnie te wszystkie katusze, że się niemi napawamy i upajamy? Wiemy z góry, jaki będzie koniec naszych uniesień, końcu bolesny, wstrząsający, a chcemy rozmyślnie przebywać raz jeszcze całą tę kolej

zachwytów, nadziei, zwąt-
pień, goryczy, których się tyle razy przechodziło, podo-
bnie jak Gustaw ~~upiór~~
w trzeciej części Dziadów, co
(powiada sam o sobie: (wynurzając się przed księdzem)
„Tymczasem, jak cień który przy
kochanych widzę kątach,
Bywam albo w niebiosach
albo w piekła mękach"...
Sam to zrozumiały. Sprawiedliwe wyroki
skarały ~~Jezus~~ samobójcę (~~osądzony~~ na to), że i dla nauki
Scenę boleści powtórzyć zbrodnię:
On za karę swego samobójstwa
jako upiór co roku musi
„przechodzić te kraje pamiątek,
Gdzie tyle łez zabiera każdy
kątek."
Ale który nam każe prze-

T~~Co nas~~ Jaki węzeł wiąże nas z Lirem lub Otellem, z Maryą Stuart lub Emilią Galotti,

Doznać tyle cierpienia w sztuce, o których odwrócenie w życiu zanosimy modły? ~~Ttto~~ Zapytany słowami Horacego: „Czem jest dla mnie Hekuba? czem ja dla Hekuby?" Że ~~……~~ dobrowolnie ~~chcemy~~ podzielać losy tragicznej bohaterki lub tragicznego bohatera i że, że ~~od~~ z pewną lubością wewnętrzną odczuwamy? ~~Jakież zadowolenie~~ Co pociąga ~~Modrzejewską lub Aszpergerową~~ znakomitą artystkę, ~~jak~~ ale np. Modrzejewska, że zamiast pogodnych (lekkiej komedyi francuskiej) scen, wybiera sobie tragiczne przejścia Julii do zapełnienia wieczoru i że je

przed nami przechodzi, że
się staje w całej pełni tą ko-
chającą, ~~złamaną~~ rozpaczą-
jącą, złamaną Julią, ~~że tak~~
~~się~~ [illegible] to samo; że
[artystka] w duszy swej tak się z boha-
terką swą identyfikuje, iż
zapomina niemal o sobie zu-
pełnie. ~~A przecież duszy~~
[więc] przypuszczać, że ta cała
skala wstrząsających wzru-
szeń napawa i duszę ar-
tystki jakiemiś pewnem za-
dowoleniem, ~~skoro~~ taką
ofiarą (pięknej) sił ducha
i ciała poddaje się ich
potędze. A my sami, zaś wi-
dzowie i słuchacze? Mo-

głównym sędzią wieczór śród
lekkich śmiechów, żartów, po-
gadanki, gawędy wesołej, a
my biegniemy i rozbijamy się,
przepłacamy życiem, aby
być świadkami, jak ~~Lear~~ Ros-
sja jako Lear przechodzi ~~w~~
wszystkie stopnie męki od
dumy ~~rodzi~~ królewskiej
i męskiej rodzicielskiej do
szału i obłąkania. Przecież
nie idziemy tak tak zimno
i obojętnie, jak szli Rzymia-
nie patrzeć na walki chrześcijan
~~ze~~ z lwami w cyrku. Prze-
cież patrzymy na te cier-
pienia inaczej, niż patrzał
ktoś na swoje, rozkoszne:

Zamiast pastwić się wido-
kiem ofiar, my właśnie
uczuciami naszemi stajemy
po stronie tych ofiar, z ni-
mi cierpimy i bolejemy.
Musi tedy być jakiś wielki
głębokości urok w tych wraże-
niach tragicznych, skoro nas
one tak pociągają. ~~Otóż~~ Piękne to do
studyów: ~~zastanowienia~~ ~~[illegible]~~; Od najdawniejszych
czasów, najwięksi myśliciele
jak Arystoteles, uważali je
za godne zastanowienia; że
badali ~~one~~ charakter wra-
żeń tragicznych i istotę tra-
giczności. Otóż to bardzo ro-
zległe. Nie podobna wyczer-
pać tego tematu w skromnym

wymiarze jednej godziny.
Będę się starał tylko na kilku,
przeważnie dobrze znanych
obrazach i postaciach ~~tragicz-~~
~~nych~~ z życia, z dziejów i ~~ze~~
~~z~~ z zakresu sztuki wykazać,
co stanowi charakter boha-
terstwa tragicznego, a następnie
jakie ślady pozostawiają
te przejścia tragiczne w du-
szach słuchaczy, a to może
nam wytłómaczy ~~dl~~ bodaj
~~pr~~ w przybliżeniu, dlaczego
ich z takiem dziwnem upo-
dobaniem szukamy
w sztuce.
Pospolicie nazywają tragicznem
to, co smutne, co straszne,

~~wrażeń przy...~~

2. 1.

a ~~Każdy~~ strachem wszędzie

zbyt ~~nerwowy~~

(ludzi z góry) (wesela) od widoków

— jak zniewieścia —

tych okrucieństw, które muszą

być w tragedyi. A jednak

są nieraz tragedye bez zgo-

nu. W Ifigenii taurydzkiej

Goethego nikt nie umiera,

a ~~jednak~~ przecież postać szlachetna

Thoasa w ostatniej rozgry-

wającej się scenie tak tragicz-

nie osamotniona stoi przed

nami. Król barbarzyńskie-

(Dyany, ~~przybyłą do jego kraju przez~~ boginię.

go ludu, poznał kapłankę),

poznał w niej istotę

~~wyższego~~ duchem, uległ jej

urokowi, poddał się jej

wpływom, zniósł na jej

życzenie krwawe zwycza-

je ~~pot~~ ofiar ludzkich otoczył

(składanych oddawna na ołtarzu taurydzkiej

bogini,)

(dał jej władzę ~~do~~ i pomoc do uszlachetnienia tego barbarzyńskiego ludu...)

jej opieką i zamarzył w przeczuciu matczeńskiem przy jej boku. Aż przybysze (zjawiają się zamorscy) — brat jej (Ifigenii, matkobójca Orestes) i przyjaciel (jego Pylades) — i porywają mu skarb, którego strzegł tak troskliwie, rabując z groty posąg zamek i jego imanie. Co więcej, dziwnym wydaje mu się, że ona ~~sama~~ (Ifigenia sama w zmowie z przybyszami gotowa) zdradą odpłacić ~~sobie~~ się za tyle dowodów serca, za tyle niewdzięczności. I on pozwala na to, aby ~~ona~~ Ifigenia odjechała (ta do Grecji); mając władzę przeszkodzenia, zgubienia ~~ich~~ zbiegów, nie robi z niej użytku, ulega (jeszcze raz) czarowi słów tej, która mu się wydała—

wało zawsze ~~postanie~~ nie-
spos, uległ tak, że się na
nią nawet gniewać nie
może za to opuszczenie,
w jakiem go ono zostawia,
bo uważa ~~nawet~~ ~~niemo~~
niemieckim uczuciem skłon-
ność jej uczuć, ciągną-
cych ją ~~do~~ ~~to~~ za bratem
matkobójcą do ojczyzny
i rodziny; żegna ją nawet
tymi dwoma słowy, [illegible]
[illegible], w których czujemy
tyle bolesnej rezygnacji,
i zostaje sam w dzikiej
Taurydzie, sam bez duszy,
zdolnej ~~go~~ go pojąć i po-
dzielić jego uczucia

Czyż to nie jest w najwyż-
szym stopniu tragiczne?
A przecież tu nikt nie umiera.
Umierają tylko nadzieje
i pragnienia szczęścia własnego,
z któremi on przychodzi i
które będzie sobie ~~od~~ odno-
sić do śmierci z bole-
snem wspomnieniem.
A z drugiej strony czyż
każda śmierć jest tra-
giczną? Zważmy życie co-
dzienne. Widzimy starusz-
kę babcię, otoczoną dziećmi,
wnukami, małemi prawnukami,
kochającą i kochaną; widzimy, jak siedzi
~~ca~~ w fotelu, głaszcząc zło-
te włoski na głowie naj-

miłosnego wzruszenia, i opo-
wiadające nie bajeczki, - tworzy-
my, jak modli się ~~na~~ starej książ-
ce, w której kartkach zło-
żone jakieś zatarte obrazki;
jakieś resztki listki, kwiaty,
jakieś sploty włosów, upo-
minki słodkie, wspomnie-
nia lat młodych. A kiedy
pewnego razu stąd opowia-
dania bajki o zaczarowa-
nej królewnie, której rycerz
ze snu budzi, babci głowa
~~a tych się~~ pochyli się na piersi,
a wnuczęta odejdą na pal-
cach, aby jej nie budzić, przy-
zwyczajone do tego, jako
~~to~~ do rzeczy zwykłej, i

jeżeli potem córka zbli-
dzywszy się, spostrzeże, że
babcia zasnęła snem wiecznym,
z którego jej już żaden ry-
cerz nie zbudzi, czyż to kto
nazwie wypadkiem tra-
gicznym? Bierzemy rzecz
jako zjawisko naturalne,
~~zjaw~~ zwykłe, jak kolej
poranku, południa i wie-
czoru, jak bieg roku, kończący
się snem zimowym.
I córka i zięć i wnuczęta
zapłaczą na pogrzebie, bo
im ubyło osoby drogiej,
do której obecności ciągłej
tyle lat nawykli; ale też
przez cały szereg tylu lat
przygotowywali się na to +

zdarzenie i byli na ten
wypadek zupełnie przy-
gotowani. ~~Dziś~~ (Skoro), że
Babci jej (nawet) od kilku
lat wydała dyspozycye,
na wypadek swojej śmierci, może zadysponowała,
z jakiej sukni ma być po-
chowana, i ~~jaki~~ który krzy-
żyk ma otrzymać do ręki.
Więc też zgon ten ~~babci~~ nie
był dla nikogo czemś nad-
zwyczajnem i niespodzie-
wanem. ~~[illegible] Ta babci~~ Śmierć
ta nie wywołuje w nas
wrażenia tragicznego. Stąd
prosty wniosek, że zgon
potrzebuje tragicznej musi
nieść piętno niezwyczaj-
ności. ~~[illegible]~~
~~obrazu.~~

Dodać nie było katastrofy.

Inny obraz śmierci daje
nam Gustaw w Dziadach.
Ach, i to jest widok srogi
Kiedy piękność w życia kwiecie,
Ledwie wschodząca na świecie,
Żegnać się musi z lubym, jasnym
światem!

Patrz, patrz: blada na pościeli,
Jak w obłoczkach mglisty poranek;
Z płaczem dookoła stanęli
I smutny ksiądz i tatka,
I smutniejsza czeladka,
I smutniejsza od niej drużka,
I smutniejsza od niej matka,
I najsmutniejszy kochanek.
Patrz: uchodzi z lica krasa,
Mrok zapada i zagasa.....
... Podniosła główkę nad łóżko

Zawisła na nas oczyma;
Główka upadła na ~~półkę~~ poduszki
Zostawiając ~~gładkość~~ [illegible];
Ręce stygną; a serduszko
Bije cicho, bije rzadko,
Już ustało, już jej niema.

Mamy w literaturze na-
szej niemało podobnych
obrazów śmierci ~~młodo-
cianej~~; zamiatającej nie-
dojrzane piękne złoto,
ścinającej je jak kosarz
na łące niebawem koszący
ścina. Smutny to obraz ale
nie tragiczny. Tragicznym
on stać się może nie dla
w sobie, lecz przez wraże-
nie, które taka śmierć

Jeden taki niezmierny ból, jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

10.

⁼| Siła boleści Kochanowskiego nad grobkami Orszulki wznosi się do potęgi tragiczności, ale nikt ⁼|

przedwczesna zostanie w dziejach ~~typ~~ innych osób. ⁼| Matka gnębiąca w córce jedynaczce jedyną pociechę, jedyną nadzieję swych lat podeszłych, matka ta jest dla nas postacią tragiczną. ~~Lecz ani ona~~ Stąd dopiero, gdy mowa, że w jej duszy tkwi wiara, iż sama ~~tym~~ lub ~~ani córka jej~~ ⁼| przedwcześnie swym sposobem spowodowała ~~zgasła nie są~~ jeszcze bohaterkami tragicznemi. ~~Śmierć~~ ~~spadła w tę rodzinę niespodziewana~~ Stąd dziecięcia, że ma za jego życie nie dość zapewniła szczęścia. Atoli ani córka, ~~ani~~ co zgasła przedwcześnie ani matka, co ją opłakuje, nie są jak długo nie ma z nich winy tragicznej. Syn Napoleona I., uwieńczony w kolebce koroną rzymską, a umierający przedwcześnie, gdy wszyscy weterani zmarłego Cesarza roją sobie, że on kiedyś wznowi dawną chwałę napoleońską.

⁼| Orszulki nikt nie nazwie postacią tragiczną. Widzimy jednakże, i ~~żeby~~ [bólu moralnego podniesionego do najwyższej potęgi, może zrobić wrażenie] że tej ~~uczuciem~~ tragiczności ~~jest uczuciem potężnem~~, przechodzącego zwykłą miarę uczuć ludzkich.

⊥ nawet w zdarzeniach niezbyt nadzwyczajnych

stkich, zostawiła zgonem swoim wrażenie ~~ślad~~ tragiczny z naszej doby. Bardziej tragicznym, jest los ostatniego z Napoleonidów, niedawno zgasłego księcia Ludwika Napoleona, syna Napoleona III., urodzonego w Tuileryach a zabitego assagajem Zulusa na ziemi afrykańskiej w mundurze kawaleryi angielskiej. Ale ani jeden ani drugi nie może być bohaterem nazwany tragicznym. Żaden z nich nie zdziałał nic takiego, coby ~~mogło~~ wychodziło ponad

(chwó ostatni z nich miał śmierć niezmyślną, tor je-
dnakże nie zdo[bywa]
zniesie pospolitości, a) ~~przedstawia~~
Tak wygląd takiego ~~króla~~ coby uciało, jakiś, bezpośredni ~~tło~~ grożą-
ce z katastrofą, której (jeden i drugi) uległ:
Ale wyobraźmy sobie owe typy
książąt, dobijających się sła-
wy i władzy, pragnących od-
zyskać (tron) utracony oj-
cowski, i ginących w per-
spektywie idei, tak jak zginęli
tam dzieje Hohenstaufów,
Konradyn, a odrzuceni
czuwamy, iż ich dotarli
do tego, co stanowi istotę
bohaterstwa tragicznego:
jest to czyn działalny, nie-
zwykły, jest to dążenie
do celu jakiegoś, przedsię-
wzięte z energią woli a

~~wyprowadzające~~ sprowadzają-
cej katastrofę na tego, któ-
ren czyn spełnił. Ale czyż
potrzeba koniecznie o takowe-
ny wołaniu, aby tegoż boha-
terem tragicznym? Prawda,
że w historyi najczęściej
o bohaterowi i o bohatera-
ch tragicznie, bo historya za-
rodzaje nam właśnie nie-
pospolite wypadki, przepro-
wadziła poprzed nas rozda-
cie, nacechowane odwagą
do czynu. Jest mnóstwo
postaci historycznych, które
same w sobie z prostym
~~rozwoj~~ biegu swych działań
robią wrażenie tragiczności.

A dzieje Napoleona V. nazywano często wielką epopeją, gdyż przypominamy sobie ten długi szereg walk: wyjdź wśród, co

„Otoczon chmurą pułków, tysiącem
dział zbrojny
Wprzągłszy w swój rydwan orły
złote obok srebrnych,
Od puszcz libijskich latał do
Alpów podniebnych".

Atoli twórca postacią tego Napoleona, jego wszystkie wznoszenie się własnym czynem, jego zaślepienie i dumę u szczytu władzy, jego upadek, spowodowany tem zaślepieniem, mamy skończoną i zamkniętą w sobie tragedyą.

Atoli nie potrzeba dobijać się ~~itra~~ Korony, tracić Korony, aby doznać przejść tragicznych. Wszędzie, na wszystkich stopniach egzystencji ludzkiej wyrastają i mogą wyrastać bohaterowie i bohaterki tragiczne. — Aby okazać, co je stwarza, przypatrzmy się pierwszej scenie jednego z najpiękniejszych dramatów literatury powszechnej, (przypatrzmy się) Antygonie Sofoklesa.

Dwaj bracia pokłócili się o tron tebański. Jeden z nich opuścił miasto rodzinne, zebrał sprzymierzeńców i przyprowadził ich

BIBLIOTEKA W.B.

z nagrody i kary i chce pokazać na obu braciach,

pod mury ojczyste, aby siłą dochodzić swego domniemanego prawa. Drugi broni ~~zaj~~ swej władzy i zarazem miasta ojczystego. Spotykają się na błoniu i giną obaj razem w pojedynku. W wyzwolonem od oblężenia mieście obejmuje władzę monarszą wuj ich Kreon. Ten chce dać przykład, jak należy traktować obrońców i zdrajców ojczyzny. Tego z braci, który padł w obronie miasta, każe z honorami królewskimi pogrzebać, tego zaś, który podniósł broń przeciw murom ojczystym, każe rzucić na pastwę ~~psom~~ i sępom, odmawiając mu łaski pogrzebu i skazując temsamem duszę jego na błąkanie się nad brzegami Styxu.

Dowiaduje się o tem siostra obu poległych braci Antygona; wywołuje drugą siostrę Ismenę, ~~obwieszcza~~ i wzywa ją, ażeby razem z nią poszła pogrzebać zwłoki porzucone brata. W jej duszy ten zamiar odrazu dojrzał. Uważa to za obowiązek rodzinny, a nie przeraża jej kara ukamienowania, naznaczona przez Kreonta na tego, coby przekroczył zakaz pogrzebania. Inaczej stoi wobec tego wypadku ~~Antygona~~ Ismena, do braci równie jak Antygona przywiązana, przejęta temi samemi uczuciami bólu wobec klęsk, które spadły na nieszczęsną rodzinę ale odmiennego usposobienia.

Ona nie może ~~zdobyć~~ odważyć się na tak święte ~~postanowienie~~ przedsięwzięcie. Siostra też powstrzymuje od wykonania tak ruchawego czynu. Żadne niskie pobudki nie wpływają na nią a Antygona niesłusznie obrzuca ją w uniesieniu swem wyrazami potępienia, nazywając ją niegodną przodków, niepomną obowiązków rodzinnych; jej pobudki ~~są~~ pochodzą z tego samego ~~szt~~ czystego i szlachetnego źródła uczuć rodzinnych, które Antygonę do czynu pobudzają. ~~Przedstawia~~ Wspomina siostrze cały szereg klęsk i zbrodni, który rodzinę ich okrył hańbą i niesławą; przedstawia, że obecnie

/.

(rodzinę swą ~~ród swój~~)

one obie tylko reprezentują. ~~całą rodzinę~~. Czyż i na nich ma się spełnić klątwa, ciążąca na całym rodzie? Czyż ~~..~~ i one mają zginąć jako zbrodniarki, przekraczające prawo wiążące?⌉ To jedna okoliczność, na wstrzymująca ją od czynu; ~~prze zważ~~ Ale drugi ~~..~~ powód, który przedstawia Antygonie siostra w jeszcze jaskrawszym kontraście pobudki postępowania sióstr obu. Mężczyźni obie kobiety — powiada —, a kobietom nie przystoi walczyć przeciw rozkazom mężów. Do tego mężczyzny nie stworzone. Kobietom przystoi uległość, nawet gdyby

⌉ Czyż szereg win i kar, ścigający to plemię nieszczęsne, nigdy nie ma się skończyć?!

jeszcze twardsze były wyroki Królewskie: Dlatego ja błaga (aby) cienie swych krewnych na tamtym świecie przebaczyły mi) ~~zatem że [illegible] aby~~ że nie mogę spełnić obowiązku rodzinnego, gdyż ulegając przemocy,
ale poddaję się władzy królewskiej i nie zrywam się na bezskuteczną, bezowocną, nierozsądną walkę". –

Gdyby Antygona usłuchała rad Ismeny, gdyby odstąpiła od swego zamiaru, ~~nie~~ skończyłaby się akcja na tej jednej scenie, nie byłoby tragedii, Antygona nie stałaby się bohaterką tragiczną. Lecz Antygona nie cofa się, nie waha, łamie rozkaz władcy, wyzywa jego gniew na siebie, ściąga na siebie karę

śmierci i ginie spełniwszy swój za-
miar. Śmierć jej tragiczna jest na-
stępstwem jej czynu. Na kontra-
ście dwóch siostr. możemy poznać wa-
runki, jakie musi mieć bohaterka
tragiczna. Ismena (w tych warunkach) nią być nie mo-
że; ~~Antygo~~ Ismena kocha swą ro-
dzinę, boleje nad śmiercią braci,
nad zhańbieniem jednego z nich,
ale nie ma odwagi do spełnienia
czynu, który zwolni zmarłego odro-
bot przed zniewagą. 7 Znaczej Antygona: ta ma
stanowczą odwagę do działania.
Ismena boi się przekraczania roz-
kazów królewskich; Antygona sza-
nuje rozkazy królewskie tylko
o tyle, o ile one nie naruszają jej
uczuć. A te uczucia, to jest to, pa-

7 Nie wynika z tego, żeby Ismena absolutnie była niezdolną do bohater-stwa tragicznego. Wyobraźmy ją sobie zagrożoną w obronie swego dobrego imie-nia, swej czci i swej godności (w innej sytuacji dramatycznej n.p.) a i ona zmieni się do niepoznania. Ale w tym wypad-ku nawet brutalny czyn Kreonta nie wykrzesał z jej duszy iskry tragicznego uniesienia.

thos" tragicznej bohaterki, to jest ten gorący szał uniesienia, to jest ta namiętność, która podnieca bohaterkę do działania. Bez tego gwałtownego uczucia niema bohaterki tragicznej. To uczucie jest cierpieniem ale zarazem i siłą bohaterki: ono ~~pob~~ dodaje jej odwagi do podjęcia walki z mocniejszymi od niej.
Ismena boi się przekroczyć granice, jakie zwyczaj i urządzenia społeczne wytknęły kobiecie; ona zasłania się twierdzeniem, że kobietom nie przystoi walczyć z mężami; że uległość jest ich przeznaczeniem. Antygona nie przeczy, że takie granice wytknięte są działaniu niewiast; ale ona przekracza

(z całą świadomością) te granice, ona wyłamuje się z pod rozkazów władzy, ~~łamie~~ zrywa pęta, które niewzruszenie nakłada zwyczaj, aby spełnić to, co sobie postanowiła. W tem wyłamaniu się z pod przepisów i praw obowiązujących leży wina dramatyczna Antygony. Bez takiej winy niema bohaterki dramatycznej. A czyn ten popełnia Antygona nie dla jakiejś błahej przyczyny, lecz ~~pod presją~~ zmuszona moralnie przekonaniem, że jej tak a nie inaczej działać wypada. Przekonanie to swoje wypowiada nietylko w rozmowie z Ismeną ale i z rodzoną stanowczością

wobec Kreonta, przed którego
prowadzą ją stróże, postanowie-
ni na straży ~~[illegible]~~ z wyrzuco-
nych zwłok brata. Kontrast
zasad występuje wybitnie w tej
scenie. Kreon stoi na zasadzie
prawomocności swej władzy; i
wyrok wydany w imię tej
władzy wydaje mu się nietykalnym. nieomylnym,
Antygona nie uznaje prawo-
mocności takiego wyroku, który
się sprzeciwia wyższym niepi-
sanym prawom, boskiego porzą-
dzenia, ~~które~~ nakazującym kochać
braci i szanować zmarłych. Ona
działa w imię tego wyższego pra-
wa, o którym nawzajem Kreon
zapomniał, które naruszył, wydając swój
~~[illegible]~~
nieludzki rozkaz.

Śmierć Antygony jest prostem następstwem jej ~~p~~ uniesienia, jej postanowienia, jej czynu, jej ~~nie~~ odwagi, jej nieugiętości, i to jest katastrofa tragiczna dramatu. Konsekwencyą tego czynu bohaterki tragicznej wypowiada chór, gdy Antygonę na śmierć prowadzą. On wprost jej mówi, że nie śmierć ją pokonała, lecz że ona sama na się śmierć wyzwała. A zdanie to, o ile jest osądzeniem ~~czynu~~ winy dramatycznej Antygony, tego czynu, wykraczającego poza przepisy i prawa ziemskie, o tyle jest z drugiej ~~z~~ strony uznaniem chlubnem jej bohaterstwa.

Niełatwo znajdziemy dramat, w którymby wszystkie cedy charakterystyczne bohaterki dramatycznej tak jasno i czysto występowały, a nadto w którymby ta bohaterka była dla nas tak pociągającą dla Siostry, która ~~tak~~ jest tak głęboko przejęta uczuciem rodzinnem, że pod wpływem tego uczucia naraża się na śmierć oczywistą, musimy mieć współczucie, musimy mieć sympatyą, a pod wpływem tej sympatyi nie tylko przebaczamy jej jej winę dramatyczną, to przekroczenie ustaw i obyczaju, ale przeciwnie ~~cieszymy się później,~~

uczuwamy to jako pewnego rodzaju tryumf, gdy później na Kreonta spadają klęski. Widzimy naturalną karę, jakiej on doznaje w swem życiu rodzinnem, gdyż mu syn Haemon ginie jako samobójca z żalu za Antygoną, gdy żona jego Eurydyka umiera z żalu za synem. W imię swych praw autokratycznych naruszył on względy i prawa uczuć rodzinnych, w imię tych samych uczuć rodzinnych spada na niego kara, która jest zwycięstwem moralnem skazanej przez niego Antygony. F

F I tu chwytamy samych siebie na fakcie, że wobec bohaterki tragicznej nie jesteśmy obojętnymi. Przeciwnie stajemy sympatyami swemi [illegible] po jej stronie tak, że odczuwamy zadowolenie moralne z tego pośmiertnego tryumfu, jaki jej pamięć odnosi.

Przekonaliśmy się na tym przypadku, że
(do konfliktu tragicznego (może a w danym razie) musi dojść
każde serce, co nad sąd ludzki i ponad
ich zawiłości, przenosiło swoją nie-
nawiść ~~lub~~ i miłość. — Dlatego po-
stacie niewieście, wyłamujące
się z pod praw ogółu, były i będą
zawsze ulubionemi postaciami
tragedyi, ale muszą one nie-
mal zawsze w prostej konse-
kwencyi swoich czynów ulec
katastrofie tragicznej. Boha-
terką tragiczną ~~ku~~ jest niewąt-
pliwie (historyczna) Karolina Corday, topią-
ca sztylet swój w piersi Mara-
ta, a obojętną jest rzeczą, czy
pobudką do tego czynu było tylko
ogólne uczucie oburzenia z po-
wodu strasznych krwawych

7 też – jak inni twierdzą –
wypadek, któremu ten potworny terrorysta miał skrzywdzić społeczeństwo francuskie, czy zemsta za skazanie na śmierć młodego żyrondysty, ~~dla~~ który dla serca Karoliny nie był obojętny. –
Nie podobna tu nie wspomnieć dwóch niewieścich postaci, które mają pewne podobieństwo do siebie i które obie były przedmiotem utworów dramatycznych, to jest Judyty i Joanny d'Arc, dziewicy Orleańskiej. Jedna i druga wyszła poza granice, nakreślone niewieście, i jednej

i u drugiej pobudką do tego
czynu była miłość ojczyzny,
chęć pokonania jej wrogów.
Obie mają tedy tę ~~osobną~~ drama-
tyczną, niezbędną bohaterce.
Nie potrzebuję dodawać, że biała
lilja nowego zakonu, dziewica
Orleańska [7, walcząca z Anglikami na (polu) otwartem, z zachowaniem swej niewieściej godności,] jest dla nas wszystkich umi-
ilejsza i sympatyczniejsza, niż
starozakonna Judyta, która
z oblężonego miasta żydow-
skiego wybierała się do obozu
Holofernesa, która zdra-
dliwie pozyskuje jego miłość,
aby potem, ~~osobiście~~ upojo-
nemu (przy wspólnej) ~~bi~~ biesiadzie wrogowi ~~by~~
~~życie~~ własnoręcznie nie-
czem głowę uciąć. —

Toteż nowocześni dramaturgo-
wie, jak n.p. [niemiecki autor] Hebbel, który
wziął sobie Judytę za bohater-
kę, nie wiedzieli, co z nią
[poczęli doszukiwać różne rysy do jej dziejów i charakteru] ~~zo~~ począć, i zamiast zbli-
żyć [jej do nas], jeszcze bardziej zaciem-
nili nam jej charakter.

Wiadomo, że dziewicę Or-
leańską obrał sobie za boha-
terkę Fryderyk Schiller, a
rys ten, że Niemiec umiał
się zachwycić bohaterką hi-
storii francuskiej [najdzielniejszej] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, jest niewątpliwie jednym
z najsympatyczniejszych
rysów ~~w~~ tego szlachetnego
idealisty. Dramat jego o dzie-
wicy Orleańskiej będzie zawsze

⊥ Pominąwszy już to, że szczęk oręża, wypełniający ten utwór, zakrywa przed nami wewnętrzną akcję ~~duszy~~ =

zapalał szlachetne serca; atoli pod względem ~~[illegible]~~ budowy dramatycznej nie jest on wolny od błędów. ⊥ Przedewszystkiem chybiony jest sposób, jak Schiller chciał uwydatnić winę dramatyczną Joanny d'Arc. — Ściśle biorąc Joanna jest postacią ~~takąż samą jak~~ z rzędu tych, co Antygona, a jej wina dramatyczna jest podobna. Słaba dziewczyna podnosi głos przeciwko przemocy materyalnej, podnosi go w obronie wyższych świętych praw niepisanych; w obronie ~~kro~~ starego dziedzica wyłamuje się ona z ciasnych ram życia zniewie-

Tu dałaby się [illegible] dusza bohatera.

śniego i tożsamo już ~~jest~~ wystar-
cza do wywołania tragicznej katastrofy.
Wprowadzić pozwie nam tylko, że ~~Ani.. nie znamy, że~~ Joanna
nie odpowiada ze swe czyny tak jak Antygona, gdyż
wyrusza w pole, posłuszna
wezwaniom głosów tajemni-
czych, (co do niej ze starego dębu przemawiały)
posłuszna rozkazom
tych świętych, patronów Francji, którzy jej
każą zali iść ~~wyruszyć~~ na obronę
Francji i jej prawowitego
króla. Ale dla dramatu ito nie zmienia rzeczy. ~~Takie święte głosy~~
tajemnicze tylko do tych
przemawiają, którzy je
mają w swojej duszy.
Tożsamie, w Makbecie Szeks-
pira wiedźmy proroctwa
nasuwają Makbetowi
obraz korony i budzą
w jego duszy pragnienie,

V ~~nie wierzył winy dra~~] A wszakże to nie umniej-
sza dramatycznej odpowiedzialności Makbeta za popełnione przez niego ~~królobójstwo~~
które go ogarnia i staje się
jego namiętnością.] Odpowie-
dzialność dramatyczna
Joanny jest nie mniejsza
od ~~jak~~ odpowiedzialności dramatycz- ~~Przez~~
nej Antygony ~~Ant~~. Schiller ~~chciał w tej nie~~
~~stworzyć~~ winy dramatycz-
nej Joanny, która w samym
akcie zerwania się od roboty
do oręża, wydała się za
słabą. Chciał ją spotęgować
i dlatego stworzył pomysł
zakochania się Joanny
w Angliku, ale tem obni-
żył postać swej bohaterki.
Zresztą poco Joanna miała
zakochać się właśnie w Angliku? ±
~~Głębszy poeta był~~ Wiadomo,

± Czyż ~~to~~ jej wina dramatyczna byłaby mniejsza, gdyby przedmiotem jej miłości był Francuz?

że Joanna d'Arc pierwo-
tnie za swoje zadanie
uważała doprowadzić
króla Karola VII do
koronacji w Rheims. Po
spełnieniu tego wyznaczo-
ła powracać. A gdy ją
dwór zatrzymał królewski,
straciła pierwotny zapał,
stała się chwiejną, i wpadła
w ręce Anglików. Głosy ta-
jemne, które też w tym
czasie były umilkły, ode-
zwały się do niej ponownie
w więzieniu. Gdyby Schiller
był dłuższy jej udział w woj-
nie przypisał, przypuścimy
podrzuceniu się nauczy ten-

(nie do Anglika, lecz

dziej miłości do kogoś z książąt lub panów dworskich francuskiego króla, którzy jej wtedy otaczali, byłby to daleko prościejszy sposób wykorzystania jej dramatycznej winy, ~~gdyż~~ bez wprowadzania nieprawdopodobnego nagłego uczucia, co się w Angliku, ~~gdyż~~ bohaterka, która wyszła do boju w imię czystej miłości ojczyzny i spełniła swą misję, staje się dramatycznie winną, jeżeli dopuszcza do swego serca pragnienie ziemskiego szczęścia i nagrody. Głosy święte kazały iść Joannie do Rheims a potem wracać do zajęć pasterskich. —

/.

Z ziemskich rozkoszy i ziemskiej nagrody, które jej zupełnie ofiarowano:

Ona ich nie usłuchała i poszła dalej w boju. To jej wina dramatyczna. Następstwem jej jest katastrofa: niewola i śmierć. Tak w historycznej dziewicy Orleańskiej jest daleko więcej dramatycznej i tragicznej konsekwencji, niż w utworze Schillera, a nawet proces Joanny o czarnoksięstwo i skazanie jej przez wrogów ~~jest o wie~~ ma o wiele więcej dramatycznego i tragicznego elementu, niż melodramatyczna apoteoza na końcu dramatu, ~~apoteoza~~, która jak deus ex machina rozwiązuje nieoczekiwa-

nie wcale dramatycznym, podobnie jak w wyrabianych i niedobarwionych sił wrażliwi między Fauście ~~apoteoza~~ Goethego apoteoza biednej Małgorzaty.
Lecz w tych wszystkich postaciach sympatya nasza sama przez się tłumaczy, co nas ku nim pociąga. Sympatya ta tłumaczy nasze zainteresowanie się udramatyzowaniem ich dziejów. Atoli jest mnóstwo postaci innych, nie tak ~~pociąg~~ sympatycznych, ~~pociągających~~ szczytnych, co więcej grzesznych, nawet złych, których wina dramatyczna nie jest tak ~~lekka~~, ~~jak~~ łatwa do usprawiedliwienia, jak u Antygony, która

7, znana ~~...~~ w Europie najlepiej z mistrzowskiem opracowania dramatycznem Racyna.

nie tylko dramatycznie są winne ale ~~...~~ które podług wszelkich praw ludzkich i boskich ~~zastygają na po~~ muszą być potępione, a które przecież nie przestają być (jako bohaterki tragiczne) dla nas pociągającemi. ~~Za~~

Za prototyp ~~...~~ ich może nam posłużyć Fedra. 7 Kobieta młoda, z umysłem bystrym, skłonnym do uniesień, wydana za mąż za starego znacznie Tezeusza, szlachetnego, poważnego króla, poznaje pasierba swego Hippolita i w sercu jej budzi się miłość ku pasierbowi. Daremnie stara się ją ~~...~~

pokonać. C'est plus fort que moi.
To uczucie jest silniejsze odemnie,
powiada do swej powiernicy ~~zupe-~~
~~łnie nowotworzonej francuskiej~~
~~opracowaniu Racyna tego~~
~~tematu.~~ Wzgardzona przez
Hipolita (oskarża go) ~~[illegible]~~ z ze-
msty (przed Tezeuszem, któ-
ry się przyczyną jego śmier-
ci i sama w rozpaczy ginie.
Tematem w niezliczonych od-
mianach był dramatyzowa-
ny. Do tego szeregu postaci na-
leży n.p. Marya Stuart w pierw-
szym okresie, w tym który
jest przedstawiony w dra-
macie nie Schillera lecz Sło-
wackiego. —

/.

Typ grzesznych, potępionych a jednak wzruszających wo-
[illegible] trzecim,

(i tym podobnych)

Losy tych bohaterek dramatycznych musimy potępić; a jednak zapytajmy się, czy dla tych skazanych potępionych w sercach naszych nie budzi się żadna sympatya? Czyż nie dał nam tego, że osoby tak wysoko, tak pięknie, tak czysto, tak szlachetnie, porwane następnie potęgą uczucia, stają się winnemi, a w następstwie tych win ulegają katastrofie

Denn jede Schuld rächt sich auf Erden.

Sprawiedliwość dramatyczna jest nieubłagana: za każdą winą idzie surowa kara,

ale pokutą małe winy, a tra-
gedya daje nam zawsze obraz
expiacyi win. | A gdy wina
już ukarana, gdy winowaj-
czy przez samo swoją karą wy-
w tragedyi zmienył lub
pod nią upadła w proch,
czyż wtedy nie budzi się
w nas obraz tego, co sam zbawiciel
czysty i nieskalany, mający
sądzić jawnogrzesznicę,
rzekł do faryzeuszów, co ją
przed sąd wlekli na ukamienowanie:
„kto z was jest bez winy,
niech na nią pierwszy
kamień rzuci!"
Arystoteles, badając charak-
ter osób tragicznych, orzekł,
że są one mieszane z dobr-

Mamy nawet całe dramata, w których bohaterowie stoją przed nami po burzliwej przeszłości oczyszczeni, odnowieni wewnętrznie, przeduchowieni, podniesieni. Takim dramatem jest n. p. Edyp Król, taką jest M. Stuart Schillera.

żni i współczucia. Istotnie też dokładniejszego określenia istoty wrażeń tragicznych dać nie można. Patrzący ~~na~~ w dramacie więc obcą pony- nany sądzi nietylko winnego bohatera tragicznego ale i własne serce. Widzimy Lira jako zastępującego jednostronnie ojca, nie umiejącego poznać się na prawdziwem uczuciu Kordelii a dającego się uwieść obłudnym słowom Regany i Goneryli, i pytamy sami siebie, czy my zawsze umiemy słusznie i trafnie ocenić ~~??~~ i uznać

przypisywanie tych, co złoto-
rzymi się wydają. Widzimy
Makbeta szlachetnego i prawego,
a dającego się skusić władzom
skorowny do zbrodni, i brną-
cego potem dalej z jednej
zbrodni w drugą. Widzimy
to, i przekonujemy, jak łatwo
nawet sprawiedliwy może
ulec pokusie i gdyż jak
wypowiedział Schiller w ni-
niejszym przekładzie Mak-
beta
Darum fällt der Gute
und strauchelt der Gerechte,
darum jubeln die höl-
lischen Mächte
Widzimy Otella, którego

zastępują jad zazdrości, szcze-
gdy my nie wkroplamy w u-
cho przez Jagona tak, że
wierny pozorom i duszą
wzniosłą Desdemonę -
Widzimy to i ostrzega nas
myśl, jak łatwo rozumny,
odważny, szlachetny uto-
nąć może dać się uwieść
zdradzieckim podszep-
tom -
A wrażenia te ~~nie~~ powoda-
wają głębokie ślady w du-
szy naszej: uczą nas ostroż-
ności w sądzeniu drugich a surowo
sądzenia siebie. I w tem leży
potężne etyczne i wycho-
wawcze znaczenie tra-

gimnowi i tragedyi — Często zwyczajny, pozmyślony, jaki ich miał Perykles i wreszcie — w radzie ateńskiej, ażeby skarb państwa płacił wstęp do teatru niezamożnym obywatelom ateńskim. Dobra tragedya jest jakgdyby kąpielą oczyszczą dla ducha. Towarzyszymy wszystkim wzruszeniom bohatera, ale towarzyszymy im uczciwie tak, że zachowujemy sobie jasność sądu i jego działaniu. Widzimy, jak w duszy jego kiełkuje ziarno jednostronnego uniesienia, tej namiętności dramatycznej, która go ogarnia i po-

radzi do wyżyn, tworzącego jego rolę dramatyczną. Stoimy nad nim tak, jak aniołowie nad Konradem w Dziadach, gdy uniesiony zapałem w improwizacyi swojej samego Boga wyzywa do walki co do siły i podmiotowości uczuć; Pragnęlibyśmy go powstrzymać nad przepaścią, w którą się stacza w konsekwencyi swej woli i ostrzegamy z przerażeniem, że my sami stoimy nad ~~krawę-~~ ~~dzi~~ brzegiem tej przepaści uczucia. I tak powstaje z trwogi i sympatyi to

dziwnie mieszane uczucie tragiczne, które wstrząsa duszą naszą tak, jak burza letnia wstrząsa ~~st~~ parnem powietrzem, oczyszczając je piorunami i błyskawicami. A jeżeli nadto bohater tragiczny ginie w obronie wyższych idei, jak n.p. Antygona, wtedy do uczucia sympatyi i trwogi mierzą się w duszach naszych uczucie uwielbienia i podziwu, uczucie dumy szlachetnej, gdyż widzimy tryumf moralny po stronie pokonanej, i budzi się w nas ~~uczucie~~ wiara

Cała małość i poziomość ale też zarazem cała wielkość i godność człowieczeństwa staje przed nami.

w wyższą nadświadomą spra-
wiedliwość. ~~[illegible] [illegible] na~~ Jak

uczy nas tragiczność patrzyć
na świat i ogarniać jego

z wyższego stanowiska. ~~[illegible]~~
Uczymy się poznawać prawdę zawartą w słowach
Świętych, że na tym świecie musi

wszystko minąć.

Ale też poznajemy zarazem

i dalej:

A gdy kto dotrzyma w drugiej
obronie

I sam się po przepaści zagrzebie,
I krótka stąd radość w zaświatów
toni

Chociaż złe i dobre w grubej osłonie
Sąd ostateczny jest w niebie.

BIBLIOTEKA FUNDACYI W. HR. BAWOROWSKIEGO

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.